

Michał Chorośnicki

TEA PARTY JAKO PRAWICOWY ODŁAM REPUBLIKANÓW

Historia amerykańskich partii politycznych jest pozornie prosta. System dwóch konkurujących partii wyrósł ze wzorów brytyjskich, ale zadomowił się w Stanach Zjednoczonych na dobre. Oczywiście przez wszystkie lata istnienia USA pojawiały się i inne partie – tzw. trzecie, powstawały też twory najdziwniejsze programowo – od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy. Przez fakt istnienia i funkcjonowania tego typu partii krajobraz polityczny USA uznawano za właściwy dla istniejących warunków i zgodny z tradycjami amerykańskimi.

W obu konkurujących ze sobą partiach, u demokratów i republikanów, niemal od zawsze istniały skrzydła lub odłamy. Jest to rzecz uznana za oczywistą. Jednak gwałtowna polaryzacja stanowisk w wyborach prezydenckich w 2008 r. i klęska republikanów wzmocniła prawicowych członków tej partii, choć nie do wszystkich problemów mają oni podejście skrajne. Określeniu pozycji ideowo-programowej Tea Party służy niniejsze opracowanie.

Złożone problemy polityczne, społeczne i ekonomiczne Stanów Zjednoczonych przyczyniły się do powstania partii populistycznych, choć trudno byłoby znaleźć wśród nich partię wpływową. Wyjątkiem była National People's Party – Narodowa Partia Populistyczna, zaliczana do partii trzecich, a więc ciesząca się pewnym poparciem wyborców, w odróżnieniu od tzw. partii marginesowych, których znaczenie i programy, odpowiadając nazwie, sytuowały te organizacje na peryferiach polityki¹. Wspomnianą Partię Populistyczną założono w grudniu 1889 r., oddział stanowy partii powstał w 1890 r., a partia ogólnokrajowa powstała w lutym 1892 r.²

¹ *Encyklopedia historii Stanów Zjednoczonych Ameryki*, red. A. Bartnicki et al., Warszawa 1992, s. 231.

² *Ibidem*, s. 224.

Na konwencji 2 lipca 1892 r. jej członkowie wybrali kandydata na prezydenta, J. B. Weavera. W programie wyborczym Partii Populistycznej znalazły się żądania: nisko oprocentowanych pożyczek federalnych dla farmerów, utworzenia Postal Savings Bank, wprowadzenia „wolnego obiegu srebra”, upaństwowienia kolei i żeglugi parowej, bezpośrednich wyborów senatorów³. W 1894 r. przedstawiciele Partii Populistycznej weszli w skład Kongresu, uzyskując w wyborach 6 miejsc w Izbie Reprezentantów i 7 w Senacie; w wyborach prezydenckich w roku 1896 i 1900 populiści poparli kandydata Partii Demokratycznej, W. J. Bryana. W roku 1904 i 1908 kandydatem partii na prezydenta był T. B. Watson. Po 1912 r. partia przestała istnieć, ale wiele jej postulatów zostało wpisanych do programów administracji prezydentów T. Roosevelta, W. H. Tafta i W. T. Wilsona⁴.

Epizod z Partią Populistyczną nie był oczywiście jedynym przejawem populizmu w USA. Odwoływały się do niego liczne rozproszone ugrupowania o znaczeniu lokalnym, nigdy jednak nie uzyskały one wsparcia niezbędnego dla zaistnienia w skali całego państwa. Elementy populizmu prezentował np. Ruch Trzeźwości utworzony w 1808 r., przekształcony z czasem w tzw. Ligę Antysaloonową. Ruch ten zasłynął z przeforsowania i uchwalenia 18 grudnia 1917 r. XVIII Poprawki do Konstytucji, która wprowadziła prohibicję na całym obszarze USA.

Zmiana sytuacji gospodarczej i polityczny układ sił po Wielkim Kryzysie doprowadził do uchwalenia XXI Poprawki do Konstytucji, ratyfikowanej 5 grudnia 1933 r., która anulowała XVIII Poprawkę i znosiła prohibicję⁵. Skutki tego populizmu, między innymi w postaci przekonania, że prohibicja rozwiąże bolączki społeczne i gospodarcze Ameryki, doprowadziła do olbrzymiego wzrostu przestępczości zorganizowanej, z którym do dziś Stany Zjednoczone walczą.

Ślady populizmu miała także utworzona w 1958 r. John Birch Society, półjawna, skrajnie prawicowa organizacja domagająca się, oprócz walki z komunizmem, także likwidacji ubezpieczeń socjalnych i progresywnego podatku dochodowego. W połowie lat 70. XX w. w działalność tego ruchu zaangażowanych było ok. 100 tys. członków i sympatyków⁶. Nawiązaniem do programu tej organizacji był także ruch polityczny skupiony wokół senatora Barry'ego Goldwatera, który w 1964 r. był republikańskim kandydatem na prezydenta USA. Skrajny konserwatyzm republikański zawierał też elementy populizmu.

Ugrupowania skrajnej lewicy, takie jak Czarne Pantery, powstałe w 1966 r., czy Czarni Muzułmanie, założeni w 1930 r. w Detroit, propagowały hasła rasistowskie (tzw. odwróconego rasizmu – przeciwko białym) i populistyczne, a ich znaczenie zmalało dopiero w XXI w., w części jednak hasła przez nie głoszone przejęły jeszcze bardziej fanatyczne ugrupowania, w tym np. Naród Islamu – organizacja Louisa Farrakhana.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*.

⁵ *Ibidem*, s. 379.

⁶ H. Scott, *John Birch Society Manual*, Oxford NY 1981, s. 34.

Na tym bogatym podłożu nie dziwi więc nagły wzrost aktywności Ruchu Tea Party. Tea Party Movement nazwą nawiązuje do słynnego „bostońskiego picia herbaty z 1773 r.”, a słowo TEA jest tłumaczone jako „Taxed Enough Already” (w wolnym tłumaczeniu „Już Dość Podatków”). Za założycieli partii uważa się Sarah Palin, Dicka Armeya i Rona Paula, a więc – z wyjątkiem Sarah Palin, kandydatki na wiceprezydenta USA z 2008 r., były to postacie w Partii Republikańskiej zupełnie drugoplanowe. Sztandarowym hasłem ruchu stało się żądanie ograniczenia wydatków rządu USA, protesty przeciw fiskalizacji państwa na różnych poziomach, redukcja zadłużenia wewnętrznego, deficytu budżetu federalnego i powrót do tradycyjnej interpretacji Konstytucji USA⁷. Celem ruchu jest uzyskanie znaczącej reprezentacji w Kongresie USA. Zasadniczo partia i jej sympatycy określają się jako republikanie, nie kryją jednak rozczarowania głównym nurtem Partii Republikańskiej, który – ich zdaniem – doprowadził w czasach rządów George’a W. Busha w latach 2000–2008 „do katastrofy moralnej i materialnej”, choć stało się to pod wpływem działań neokonserwatystów, którzy stracili poczucie rzeczywistości.

W jesieni 2010 r., według danych prasowych stwierdzono, że 87% lokalnych przywódców Tea Party wyraża niezadowolenie ze sposobu uprawiania polityki przez główny nurt polityków Partii Republikańskiej⁸. Interesujący jest fakt, że Tea Party nie posiada centralnego kierownictwa na szczeblu krajowym, a tylko reprezentację różnych lokalnych i krajowych ugrupowań tworzących własne programy polityczne i programy działania.

Kryzys gospodarczy i kryzys bankowy w USA scementowały ruch Tea Party. W styczniu 2009 r. doszło do masowych demonstracji i protestów, wspartych kampanią prasową i akcjami medialnymi. Wśród nich rozgłos uzyskało upowszechnianie flagi tzw. Drugiej Rewolucji Amerykańskiej, która do oryginalnej flagi USA dodała kółko z 13 gwiazdami symbolizującymi Nowy Wiek Rewolucji. Tea Party dba o własne finanse znajdując zamożnych sponsorów, tworząc sieć organizacji non-profit o zdeklarowanej linii politycznej oraz nieformalnych organizacji i koalicji w poszczególnych stanach. Interesujące jest, że profesjonalne instytuty badania opinii publicznej nie są w stanie realnie oszacować nawet przybliżonego poparcia dla Tea Party w skali krajowej: waha się ono od 5 do 14% i jest uzależnione od kandydatów republikańskich do wyborów prezydenckich w 2012 r.⁹ Kandydatów tych jest kilku, ale żaden z nich nie zadeklarował oficjalnie woli startu w prawyborach, a jeden z nich, miliarder Donald Trump, w ogóle się wycofał¹⁰.

Elementem kampanii medialnej Tea Party i próbą doprowadzenia do zmian politycznych, które doprowadziły Baracka Obamę i jego partię do zwycięstwa w 2008 r., miał być powrót do zarzuconej koncepcji „Contract from America”, stworzonej przez prawnika z Houston Ryana Heckera. Jego pomysł nawiązuje

⁷ „This World, Tea Party America”, BBC2, 01.11.2010.

⁸ *Ibidem*.

⁹ „New York Times”/„CBS News Poll”, *National Survey of Tea Party Supporters*, 14.04.2010.

¹⁰ „Washington Post”, 06.05.2011.

z kolei do koncepcji „Contract with America”, przygotowanej przez wpływowego polityka republikańców Newta Gingricha. Kampania przyniosła efekty i Tea Party w wyborach uzupełniających w styczniu 2010 r. wprowadziła aż 18 kandydatów: Scott Brown w Massachusetts, Dean Murray w Nowym Jorku, Charles Perry w Teksasie, Mike Lee w Utah, Rond Paul w Kentucky, Kristi Noem w Dakocie Południowej, Tim Scott w Karolinie Południowej, Nikki Haley także w Karolinie Południowej (gubernator), Paul Le Page w Maine, Anna C. Little w New Jersey, Sharon Angle w Newadzie, Jesse Kelly w Arizonie, Joe Miller na Alasce, Christine O'Donnell w Delaware, Carl Paladino w Nowym Jorku, Jeff Landry w Luizjanie, Marco Rubio na Florydzie, oraz Ken Buck w Kolorado¹¹.

Różne znaczenie odniesionych zwycięstw nie przesądza jednak jednoznacznie, zdaniem komentatorów, o zdecydowanej sile (lub słabości Tea Party)¹². W polityce zagranicznej – inaczej niż w polityce wewnętrznej – siła Tea Party rzeczywista lub pozorna nie została bowiem poddana weryfikacji. Werdykt wyborców w 2008 r. sprawił, że to Partia Demokratyczna próbuje odwrócić niekorzystne dla USA trendy i odbudować nadwątlone zaufanie do Ameryki na świecie. W kwestiach polityki zagranicznej w znanym magazynie „Foreign Policy” z sierpnia 2010 r. wpływowy działacz Tea Party, Ron Paul dowodził, że administracja prezydenta Obamy łamie obietnice wyborcze, i tylko powrót do tradycyjnej polityki zagranicznej Stanów – polegający na zaangażowaniu prywatnym i rządowym „nieinterwencjonizmie”, może być jedynym sposobem przywrócenia „moralnej i finansowej kondycji” Ameryki¹³. Z długiego i nieco mętnego wywodu tego polityka nie wynika jednak nic, co stanowiłoby przełom lub nowość w amerykańskich stosunkach ze światem. Dużo ciekawszy jest esej profesora Waltera Russella Meada, zamieszczony w prestiżowym dwumiesięczniku „Foreign Affairs” w marcu/kwietniu 2011 r.¹⁴ Już tytuł artykułu, *Tea Party i polityka zagraniczna USA – Co populizm oznacza dla globalizmu?*, ujmując obszar analizowanych zagadnień. Mead trafnie zauważył, że populizm Tea Party jest w istocie formą tzw. jacksonalizmu (od prezydenta Andrew Jacksona), ruchu, którego populistyczna energia zmodernizowała w 1830 r. system partyjny i stworzyła elektorat masowy, co wyszło Ameryce na dobre¹⁵.

Współcześnie oczywiście sytuacja jest inna, a w polityce zagranicznej jest tyle niewiadomych, że najlepsze prognozy i symulacje najczęściej okazują się mylne i zawodne. Zdaniem Meada, koncepcja polityki zagranicznej Tea Party oscyluje wokół zużytego już sloganu „amerykańskiej wyjątkowości” i jej roli w świecie, oraz sceptycznego podejścia do zdolności Ameryki do stworzenia „liberalnego

¹¹ „New York Times”/„CBS News Poll”, *National Survey of Tea Party Supporters...*

¹² B. Adelman, *Turning Republicans into Teapublicans*, „The New American.com”, 04.05.2011.

¹³ P. Ron, *A Tea Party Foreign Policy*, www.foreignpolicy.com/articles/2010/08/27/a_tea_party_foreign_policy (dostęp: 30.04.2011).

¹⁴ W. Russell Mead, *The Tea Party and American Foreign Policy: What Populism Means for Globalism*, „Foreign Affairs”, March–April 2011, s. 28–44.

¹⁵ *Ibidem*, s. 35.

porządku światowego”¹⁶. Tam, gdzie to potrzebne – napisał Mead – Tea Party popiera tzw. wojnę totalną i bezwarunkową kapitulację przeciwników bardziej niż „ograniczone wojny z ograniczonymi celami”. Dowodził, że w ruchu Tea Party są dwie orientacje polityki zagranicznej. Pierwsza reprezentowana przez Rona Paula, druga przez Sarah Palin. Pierwsi reprezentują neoizolacjonizm Jacksona w poszukiwaniu formuły dotyczącej tego, jak uniknąć zaangażowania w sprawy światowe, natomiast zwolennicy drugiej koncepcji starają się unikać wciągania w zbyt liczne konflikty, ale są zwolennikami bardziej agresywnej reakcji dla zachowania dominacji Ameryki w stosunkach międzynarodowych¹⁷. Prezentowane czasami resentymenty w stosunku do idei izolacjonizmu w globalizującym się świecie, są nie-realistyczne i bezsensowne. Obie grupy wewnątrz Tea Party usiłują raczej dzielić się koncepcją „liberalnego internacjonalizmu”, z czego jednak – warto zauważyć – w praktyce niewiele wynika.

Podsumowanie

Fenomen Tea Party w USA wpisuje się przy wszystkich swoich odmiennościach do ogólnoswiatowego trendu populizmu. Kryzys ekonomiczny i społeczny, tzw. ciężkie czasy, stwarzają pożywkę dla ruchów i organizacji, których pozornie proste diagnozy i recepty na uzdrowienie, wydają się jedynym rozsądnym rozwiązaniem. Są to jednak złudzenia, gdyż nie zawsze proste odpowiedzi na proste pytania są akuratne i właściwe.

Jeżeli w małej Finlandii populiści z Partii Prawdziwi Finowie osiągają sukces wyborczy i zamiast 4% uzyskują 19%, to jest znak protestu wobec działań tradycyjnych partii¹⁸. Z faktu tego płyną poważne konsekwencje.

W Ameryce jest podobnie, choć, oczywiście Tea Party będzie jeszcze kilkakrotnie weryfikowana przez wyborców; obecnie jest w fazie „długiego marszu”. Czy jest to marsz do sukcesu czy do porażki i politycznego niebytu, nie sposób przewidzieć. Groźnie brzmiące tezy zaczerpniętego ze starych koncepcji neoizolacjonizmu, nie wydają się jednak poważne, albowiem izolacjonizm amerykański „poległ ostatecznie świtem 7 grudnia 1941 r. w Pearl Harbor, a jego zmartwychwstania nie należy oczekiwać”¹⁹. Mętne i miejscami niejasne programy Tea Party próbujące naprawiać finanse i gospodarkę Stanów również są na razie niespójne i więcej w nich pobożnych życzeń niż działań, które należałoby podjąć. Jednak realne są sukcesy personalne – dowodzące rozsądku wyborców, którzy głosują w warunkach demokracji. Wolą bowiem uczciwych, zaangażowanych ideowo i jasno stawiających sprawę polityków młodej generacji, niż finansowo i moral-

¹⁶ *Ibidem*, s. 38.

¹⁷ *Ibidem*, s. 41.

¹⁸ J. Pawlicki, *Dlaczego populiści podbili serca Finów*, „Gazeta Wyborcza”, 19.04.2011, s. 13.

¹⁹ P. Johnson, *U.S. Isolationism – Past and Presence*, New York 1992, s. 77.

nie skorumpowanych starych działaczy partyjnych, dla których polityka to frazes. Partie populistyczne były i są jednak zakładnikami własnych programów i racji, których nie sposób zrealizować. Ale, jak mówił Victor Hugo, „Jesteśmy dziećmi naszych własnych uczynków”.